

Odbudowywanie pamięci

ANDRZEJ KACZYŃSKI

◆ dziennikarz, zajmuje się historią. Po sierpniu 1980 r. współpracował z prasą solidarnościową w Lublinie, w 1981 r. był reporterem w „Tygodniku Solidarność”. W drugim obiegu redagował „Kulturę Niezależną” i „Wezwanie”, publikował w „Tygodniku Wojennym” i „21”. Po 1989 r. pracował m.in. w „Gazecie Wyborczej”, „Życiu Warszawy” i (do 2006 r.) w „Rzeczpospolitej”.

Relacje z Grudnia '70 zostały spisane – z nielicznymi wyjątkami – po upływie dziesięciu lat od wydarzeń. Były owocem Sierpnia. W 1980 r. pod hasłem ujawnienia prawdy i przywrócenia pamięci o tragedii Grudnia Stocznia Gdańska przystąpiła do strajku. Wśród 21 postulatów znalazło się żądanie przyjęcia do pracy usuniętych wówczas robotników. Protest grudniowy został wpisany do tradycji NSZZ Solidarność, a zarząd regionu gdańskiego Związku utworzył zespół dokumentalistów z zadaniem zgromadzenia źródeł na temat Grudnia.

Według historyków relacje uczestników i świadków wydarzeń są tym wartościowsze, im starsze. Tu mamy jednak do czynienia z sytuacją dość chyba rzadką: główny korpus wspomnień powstał w ciągu kilkunastu miesięcy „karnawału”, na zamówienie jednego – związkowego – odbiorcy. Relacje sprzed Sierpnia i wytworzone po stanie wojennym należą do wyjątków. Dokumentaliści odkryli niewiele świadectw powstałych bezpośrednio po Grudniu: jedno z Gdańska (noworoczny list stoczniewca do bliskich), parę ze Szczecina (spisanych zapewne podczas ponownego strajku w styczniu 1971 r., po którym w archiwum Stoczni im. Adolfa Warskiego zostało nieco dokumentów).

Oprócz nich znam jeszcze tylko obszerną relację spisaną na początku 1971 r. przez dziennikarza gdańskiego ośrodka telewizji Wojciecha Jankowskiego. Zdjęcia, które nakręcił w Gdańsku i Gdyni, w tym podczas gdy-

skiego czarnego czwartku 16 grudnia 1970 r., skonfi skowała Służba Bezpieczeństwa (tylko część odzyskał po dwudziestu latach i wykorzystał w filmie dokumentalnym *Grudniowe taśmy*). Jego relacja pisemna sprawia wrażenie wolnej od autocenzury i ingerencji kolejnych szczebli władz, które ją sobie przekazywały (z rekomendacją, że jest bliska „stanowi faktycznemu”); ostatecznie trafiła do archiwum KC PZPR. Autor szczerze i szczegółowo opisuje, gdzie był i co widział, w miarę wydarzeń odważnie okazuje coraz więcej zrozumienia i współczucia protestującym, bezwzględnie pacyfikowanym przy użyciu zbrojnej przemocy. Miał luksus niedostępny uczestnikom manifestacji – nie musiał bać się, że jego opowieść może zostać wykorzystana przeciwko niemu. On był tam służbowo. Podobna szczerłość w wydaniu demonstrantów byłaby napraszaniem się o bicie, wyrzucenie z pracy czy wyrok więzienia. Tłumaczy to w jakimś stopniu niedostatek najcenniejszych świadectw.

Pracownica gdańskiego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ Solidarność Joanna Wojciechowicz, która przygotowywała wystawę na dziesiątą rocznicę Grudnia, upraszała w prasie o udostępnienie z prywatnych zbiorów fotografii z 1970 r. Odpowiedziały dwie osoby: rybak, który wywołał swoje zdjęcia za granicą, oraz pracownik naukowy, wtedy student; samodzielnie wywołał błonę i ukrył, nie robiąc odbitek. Dopiero po latach ujawnili się inni ludzie, którzy również fotografowali wydarzenia grudniowe.

16 grudnia 1980 r., po odsłonięciu pomnika w pobliżu przystanku kolejowego Gdynia-Stocznia, w Morskim Domu Kultury, który w 1970 r. był siedzibą miejskiego komitetu strajkowego, odbyła się konferencja prasowa z udziałem uczestników protestów, osób poszkodowanych oraz rodzin poległych w Trójmieście. Dziennikarze odezwali się kilka razy i zamilkli, bo pytania zaczęły stawiać pozostali. Rodzice i rodzeństwo zabitych roz-

pytywali, czy ktoś widział może, jak padł ich syn czy brat. Ojciec „Janka Wiśniewskiego”, postaci literackiej, a naprawdę osiemnastoletniego Zbyszka Godlewskiego, chciał się dowiedzieć, jak wyglądał chłopiec niesiony na drzwiach po ulicy Świętojańskiej. Nie był pewny, czy to jego syn. Chirurg, który operował rannego, ratując mu życie, cieszył się, zobaczywszy dawnego pacjenta. Okazało się, że ci ludzie w większości nigdy wcześniej się nie spotkali, nikt wiarygodny nie powiedział im, co się z ich bliskimi stało, a sami bali się pytać. Pierwszy raz publicznie rozmawiali na ten temat.

Parę tygodni wcześniej o pomoc w dotarciu do uczestników gdyńskiego protestu prosiłem Adama Gotnera ze Stoczni im. Komuny Paryskiej. Dostał sześć ran postrzałowych na przystanku kolejki koło stoczni. W Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność zajmował się budową pomnika i kontaktami z poszkodowanymi i rodzinami poległych. – Nic się nie dowiesz. Nawet nie będą chcieli się umówić – odparł. – Nie dziw się, to strach. Uzasadniony po tym, co ich spotkało. Mnie znają, pewnie ufają, ale też nie wszystko mi powiedzą.

Janusz Krupski, który w 1981 r. z ramienia gdańskiego MKZ koordynował akcję dokumentowania wydarzeń grudniowych, wspominał w 2007 r. w Gdańsku na konferencji „Grudzień ’70. Pamiętamy”: „Było to doświadczenie szczególne, bowiem większość osób, do których zwracaliśmy się o relacje, odmawiała udzielania informacji. Dla wielu z tych, którzy przeszli przez Grudzień ’70, wydarzenia te były tak dramatyczne, że nie decydowali się o tym mówić ze strachu albo też nie potrafili o tym opowiedzieć”.

Historią Grudnia ’70 środowiska opozycyjne w Gdańsku zajmowały się na długo przed Sierpniem. Wśród działaczy Wolnych Związków Zawodowych uczestnikami strajków i demonstracji w 1970 r. byli m.in. Lech Wałęsa, Anna Walentynowicz, Bogdan Borusewicz, Bogdan Lis, Kazimierz Szołoch. Spośród członków Ruchu Młodej Polski szczególne zainteresowanie Grudniem przejawiał historyk Arkadiusz Rybicki (1953–2010) – będąc licealistą, przyłączył się do manifestujących robotników, przemawiał, potykał się z milicją. Siłą rzeczy zainteresowania te nie mogły nabrać systematycznego charakteru. Po utworzeniu MKZ zbieraniem materiałów o Grudniu zajmowali się wspomniana już Joanna Wojciechowicz – architekt, dziennikarka, współpracowniczka WZZ i RMP, od 1989 r. na emigracji w Stanach Zjednoczonych, oraz historyk

Antoni J. Wręga – członek RMP, po 1989 r. dyplomata. Uprawiali to jednak na marginesie innych zajęć.

Okazało się, że zadania są na miarę wyspecjalizowanego zespołu. Bogdan Borusewicz sprowadził z Lublina kolegę z opozycji i ze studiów historycznych (u Władysława Bartoszewskiego) na KUL, założyciela i redaktora naczelnego opozycyjnego kwartalnika „Spotkania” oraz Biblioteki „Spotkań” – Janusza Krupskiego (1951–2010; po 1989 r. wydawca, wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej i kierownik Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, zginął w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem). W marcu 1981 r. Krupski został kierownikiem sekcji historycznej Ośrodka Badań Społecznych MKZ w Gdańsku. Według opracowanej przez niego koncepcji sekcja podjęła badania i dokumentowanie „kryzysu zimowego”, czyli strajków i manifestacji w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie, Słupsku i Elblągu w grudniu 1970 r. oraz strajków w Szczecinie w styczniu i Łodzi w lutym 1971 r.

Prócz Janusza Krupskiego sekcja miała czworo pracowników. Ewa Dering, historyczka, działaczka ROPCiO, zajmowała się Łodzią. Aleksander Klemp, historyk, badał sprawy Gdańska. Jan Andrzej Stepek (1951–1986), historyk, dziennikarz, redaktor „Spotkań”, odpowiadał za źródła dotyczące Szczecina. Wiesława Kwiatkowska (1936–2006), polonistka, dziennikarka, zajmowała się Gdynią. W 1982 r. została skazana na pięć lat więzienia za to, że po 13 grudnia 1981 r. „nie zaprzestała działalności związkowej”, czyli dokumentowania wydarzeń grudniowych; odsiedziała piętnaście miesięcy. Po wyjściu na wolność nadal zajmowała się historią swojego miasta. W 1986 r. wydała książkę *Grudzień 1970 w Gdyni* (podziemne wydawnictwo Pokolenie, Warszawa), a po 1989 r. jeszcze kilka książek – jako samodzielna autorka lub współautorka – poświęconych kryzysowi grudniowemu. W Szczecinie tamtejszy MKZ na etacie dokumentalisty zatrudnił historyka Krzysztofa Żurawskiego. Z gdańską sekcją historyczną współpracowało również kilkunastu wolontariuszy.

Archiwa państwowe i partyjne były dla dokumentalistów z Solidarności niedostępne. Sekcja zajęła się więc przede wszystkim pozyskaniem dokumentów wytworzonych przez załogi strajkujących zakładów pracy (proklamacje, oświadczenia, apele, ulotki) i sporządzonych wspólnie przez władze i przedstawicielstwa robotnicze (porozumienia zawierane w Gdyni, Szczecinie



Budowa Pomnika Poległych Stoczniovców w Gdańsku, 1980 r. Fot. Zenon Mirota, zbiory ECS

i Łodzi). Głównie jednak starała się pozyskiwać świadectwa uczestników. Udało się zgromadzić około dwustu relacji. Jest to do dziś największy ich zbiór.

Przed stanem wojennym zbiory zostały w większości ukryte, niektóre – jak przyznał Krupski – tak dobrze, że sam nie mógł ich odnaleźć. Służba Bezpieczeństwa przejęła tylko kilka relacji i dokumentów. W 1986 r. opracowanie tych materiałów było ukończone. Opublikowane zostały pod tytułem *Grudzień 1970* równolegle

w drugim obiegu w kraju – jako trzy kolejne numery specjalne kwartalnika „Spotkania” (nr 23 – Gdańsk, nr 24 – Gdynia, nr 25 – Szczecin i Łódź) – oraz przez Editions Spotkania w Paryżu – pod dwiema postaciami: jako numery kwartalnika i scalone w jednym tomie. W czterdziestą rocznicę protestów na Wybrzeżu prezentujemy w „Wolności i Solidarności” wybór relacji dotyczących manifestacji w Trójmieście i strajku w Stoczni Gdańskiej za wydaniem paryskim.